

Dlaczego nie zgłoszę na Tomasza Bąka

(Artykuł przesłany na adres redakcji, opublikowany w wersji oryginalnej)

Do wyborów mniej niż miesiąc, postanowiłem więc przeprowadzić taką małą, pełną luźnych skojarzeń, prywatną analizę, aby być jak najbardziej pewnym, że dokonuję wyboru racjonalnego, nie kierując się sympatiami czy antypatiami. I cóż mi z tego wyszło? Na pewno nie zgłoszę na Tomasza Bąka. Dlaczego?

1. Zbyt dobrze jeszcze pamiętam, co on i jego ekipa mówili (i pisali) na temat m. in. południowo-zachodniej obwodnicy, przebudowy rynku, czy wiadomych kamienic. Pamiętam również dobrze, czego nie zrobił, na przykład dyplomatycznie opuścił salę sesyjną, gdy podejmowano decyzję o skierowaniu do papieża prośby o nadanie Kętom patronatu św. Jana Kantego, co nie przeszkadza wcale organizować teraz na cześć świętego dziwne jarmarki.
2. Życie to nie gra, a każdy, kto myśli inaczej jest po prostu cynikiem. A właśnie jako grę traktują obecni przy władzy wszystko, co jest wokół. Kompletnie poza ich wyobraźnią mieści się to, co stanie się z człowiekiem, gdy straci on pracę, a jest to tym bardziej godne pogardy, że jeden z obecnych wiceburmistrzów przez swoje doświadczenie zawodowe chociażby powinien taką empatię posiadać. Łatwość, z jaką zwalniało się ludzi w ostatniej kadencji mnie osobiście przeraża.
3. Moim zdaniem burmistrz powinien być urzędnikiem. A obecny burmistrz niestety jest po prostu politykiem, który od czterech lat uczestniczy w kampanii wyborczej. Konsekwencje tego są nie tylko natury estetycznej (to znaczy zdjęcia w podległych mu mediach itp.). Są również poważniejsze; nie podejmuje ważnych decyzji, które mogłyby nie spodobać się mieszkańcom, a poza tym co rusz organizuje jakieś igrzyska. W efekcie w Kętach nastała era bylejakości zarówno w samym urzędzie, jak i w podległych mu instytucjach i spółkach. Liczy się tylko efekt!
4. Kłamstwa i półprawdy. Szczytem wiejskiej sofistyki może być tłumaczenie wzrostu zadłużenia gminy. Nie chce mi się z tym dyskutować, bo w ten sposób jakoś tam uprawomocnić te pożałuj się Boże argumenty. Ale każdy z nas pamięta przecież jakieś tłumaczenia, wyjaśnienia, rozwinięcia i sprostowania. A wszystko zgodnie z zasadą: powtarzamy, powtarzamy, aż...
5. Kolesiostwo. Po poprzednich wyborach wpisałem sobie kilka świeżo prominenckich nazwisk w google i wyszła mi: lista drużyny jakiejś amatorskiej ligi. Niestety czas potwierdził amatorstwo, tyle że nie ligi, a zarządzania gminą i to niestety naszą gminą.
6. Wykorzystywanie internetu. Podobnie jak przed poprzednimi wyborami. I nie chodzi o prezentację programu wyborczego. Chodzi tu o dyskredytację wszystkich, którzy mogą „zaszkodzić”. Obrażanie, pomówienia, wycieczki osobiste okraszone wulgaryzmami, prowokacje, a nawet wnioski nihilistyczne, czy wręcz anarchistyczne. Po prostu obecny

burmistrz startuje pod sztandarem PIS-u, chociaż udaje, że tak nie do końca, że tak trochę i po części. A PIS elektorat ma bardzo zdyscyplinowany i ten będzie głosował. Inni mogą zostać w domu i o to chodzi.

7. I w końcu korporacyjne podejście do świata. Obecna władza, a także obecni dyrektorzy i prezesi zatrudniają, zwalniają, motywują swoich pracowników, czyli nas – mieszkańców gminy jak zarządzający korporacjami. Próbują nam tłumaczyć, że nasza marna pensja i tak jest dla nas nagrodą, a te 2 procenty premii więcej w miesiącu (np. 30 zł netto) to najwyższa nagroda, jaka mogła nas spotkać. Skąd ich w ogóle wzięli?!

Nigdy w Kętach nie było idealnie, ale ruch do przodu był widoczny z roku na rok. Ostatnie cztery lata to ciąg imprez, wyborczych festynów, które to miasto o wielowiekowej historii pozbawiają tożsamości. Obecnie poprzez takie jarmarki, festyny, turnieje rycerskie Kęty stoją w jednym szeregu z miejscowościami, które po prostu na to stać. Podobnie jak stać na gwiazdy estrady... Dlatego nie zagłosuję na Tomasza Bąka.

Tradycyjny